

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Michała archaniola.
Jutro Hieronima doktora, Zofii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 58 zachód 5 40
Dziś wschód księżyca 4 24 zachód 1 rano

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nie w „Gazecie Gdańskiej”.**

Okropności wojenne.

„Hamburger Echo” podaje artykuł zwracający się słusznie przeciwko zbytnej zaciekłości wojennej u niektórych „patryotów”.

Zadaniem jest żołnierza — pisać pismo hamburskie — ryzykując własne życie ubezwzględnić przeciwnika. Aby dopiąć celu, musi on czynić to, co w czasach pokoju karane jest jako zbrodnia. Strasznie jest, że ludzie, którzy żadnej do siebie odrzy nie czują, muszą za wszelką cenę się zabijać. Przewidując takie okropności szlachetni idealisci od dawna chcieli doprowadzić do rozbicia państw i do trwałego pokoju. Napróżno! Atmosfera w ostatnich latach w Europie stawała się coraz duszniejsza, aż w tym roku przyszło do wyładowania burzy.

W przeciągu kilku dni żołnierze niemieccy przekroczyli granicę nieprzyjaciela, ale równocześnie Górna Alzacja i Wschodnie Prusy zostały zalane przez wrogów. Podczas kiedy w Alzacji Francuzi prawie wcale nie przekroczyli prawa międzynarodowego, zachowanie wojsk rosyjskich w Prusach było barbarzyńskie. Ale nie wszędzie. Niektóre części wojsk zachowywały się w zajętych przez nie miastach i wsiach zupełnie poprawnie, ale inne, chociaż nie wszystkie podane wiadomości są stwierdzone, dopuściły się strasznych okrucieństw i winowajca tego gen. Martos, oddany został przed sąd wojenny.

Z drugiej strony jednak wrogowie Niemiec rozpowszechniali w całym świecie wiadomości o niesłychanych rzekomo okrucieństwach popełnianych w Belgii i Francji przez wojsko niemieckie, o mordowaniu bezbronnej ludności i niszczeniu spokojnych miast i siół. W Niemczech nie uwierzą takim opowieściom, bo nie można przypuszczać, żeby człowiek kulturalny oderwany od pracy codziennej miał się od razu przemieniać w krwiożerczą bestię.

Ale właśnie wychodząc z tego założenia nie powinni Niemcy wierzyć bezkrytycznie wszystkim opowiadaniom o okrucieństwach ich nieprzyjaciół. Na wschodzie wprawdzie wśród wojsk rosyjskich nie brak jest dzikich hord, ale na zachodzie żołnierze niemieccy walczą z ludźmi cywilizowanymi. A im bez dobitnych dowodów nie można przypisywać tego, co uważa się za niemożliwe u wojsk własnych. Używanie naboju dum-dum zdaje się nie ulegać wątpliwości, ale wszak niemożliwe jest winić za to żołnierzy. Dlatego żądanie niektórych t. zw. patryotycznych organów niemieckich, żeby mścić się na uwięzionych jeńcach, jest nieludzkiem. Że taki gen. Martos, który kazał wojskom swoim systematycznie pustoszyć Wschodnie Prusy, dostał się przed sąd wojenny, to bardzo jest słuszne.

Ale takie wydarzenia nie powinny wpływać na sposób prowadzenia wojny z strony niemieckiej. Szczególnie żołnierze niemieccy nie powinni być

pobudzeni do brania samowolnie odwetu za winy, które ogólnikowo przypisuje się nieprzyjacielowi.

Liczne listy żołnierzy niemieckich z pola walk świadczą, że wobec nieprzyjacielskiej ludności zachowują się z wielką oględnością. I to jest bardzo słusznym. Ale nie brak również listów, w których burzenie siedzib ludzkich i karanie ludności przedstawione jest w tonie wprost dziwnie nieludzkiem z troskliwością o własną rodzinę. Przypuszczać należy, że rozchodzi się w takich wypadkach przeważnie o wytwory fantazy lub powtarzanie niepotwierdzonych pogłosek. Ale i to może być bardzo szkodliwym.

W pismach zagranicznych roi się od opisów okrucieństw, popełnionych rzekomo przez Niemców w Belgii. Nic nie pomagają urzędowe niemieckie sprostowania. Jako przykład cytuję się głosy pism niemieckich, które np. zburzenie Lowanium przedstawiały w najjaskrawszych barwach. Niestety pojawiały się istotnie opisy takie w prasie niemieckiej częściowo z wprost okrutnymi komentarzami. Wprawdzie sprawozdania urzędowe odznaczają się zawsze wielkim spokojem i rezerwą, ale nie są w stanie osłabić tamtego wrażenia i to niezwykle Niemcom szkodzi.

To, co tu przedstawione jest w dużych rozmiarach, powtarza się codziennie w drobnych. Zabijanie ludności, palenie miast i wsi przedstawiane jest jako coś zupełnie zwykłego i zrozumiałego. Ma się wrażenie, jakoby te straszne fakty nie były smutnym zjawiskiem wojny, lecz normalnym biegiem rzeczy. I to się podoba niejednemu filistrowi i pisze on też zaraz do krewnego lub znajomego we wojsku, żeby broń Boże Belgom, Francuzom lub Anglikom nie dawał pardonu.

Straszne są okropności wojenne i ogromnie cierpi przez to ludność. Ale nie powiększajmy jeszcze tego przez podsycanie namiętności. To żądanie więcej krwi, zemsty, odwetu musi ucichnąć. Żołnierze powinni z tej walki wrócić bez zmyły, aby niczego się wstydzić nie potrzebowali.

Nowe nauki.

Kierowniczy organ Narodowych Demokratów w zaborze pruskim „Kurier Poznański”, zamieścił na naczelnym miejscu w nr. 214 z dnia 18 września b. r. artykuł pod tytułem „Egoizm i zręczna polityka”, gdzie zaznacza, że w polityce rozstrzyga nie uczucie, nie sentyment, lecz wyrachowanie, **egoizm**. Narody, które budowały na zdrowym egoizmie (samolubstwie), dopięły wielkich celów; narody, które jak my, zabawiały się w sentymenty, zły na tem wychodziły. „Kurier P.” dodaje jednak: „Oczywiście w pewnych granicach, bo zbyt bezwzględny egoizm może spowodować zagłopotanie się narodu na krawędź przepaści”.

Na ostatnie zdanie godzimy się w zupełności, ale wiemy także, że trudna bardzo byłoby nawet fachowemu inżynierowi mierniczemu, oznaczyć ściśle granice tego bezwzględnego egoizmu i że jedynie uczucie zdolne nam dać miarę i wskazówkę do postępowania taktownego. Jako drogowskaz mamy od wieków wypróbowane hasło: **Co tobie nie mile,**

tego drugiemu nie czyń! Samolubstwo więc nigdy nie może być zdrowym.

„Gazeta Gdańska” w nr. 80 z dnia 4 lipca b. r. już raz omawiała tę sprawę w artykule „Orientacja rosyjska i dała ks. lic. Choińskiemu i jego zwolennikom taką odprawę:

„Również nie możemy moralności ks. lic. Choińskiego uznać za miarodajną, że „polityka nie wdaje się w mrzonki, że w polityce nie chodzi o to, co kto uważa za słuszne i uczciwe, jeno chodzi o to jedynie, co jest pożyteczne i możliwe”.

Polityka nieoparta na uczciwości, jest możliwa, ale nic nie warta, bo jest rodem z piekła. (Odpowiedź Gazety Gdańskiej).

Czytelnikom Gazety Gdańskiej polecamy uważne przeczytanie wspomnianego nr. 80 Gazety Gdańskiej i danie tegoż artykułu wszystkim znajomym do czytania.

Dziś dodajemy jeszcze, że „Polacy powinni zostać, i da Bóg pozostaną narodem uczciwym, tak jak ich Pan Bóg stworzył. Opatrzność Boska, która czuwa nad losem narodów, dała Polsce misję i Polska powinna to wysokie swoje posłannictwo spełnić, tak jak Chrystus spełnił ofiarę na krzyżu dla zbawienia narodów, aby mogła wkońcu wraz z Chrystusem tryumfować. Tą drogą ciernistą nie przestaniemy dalej kroczyć, a mianowicie dziś, gdy widzimy kres naszych cierpień, gdzie nam gwiazda nadziei przyświeca.

Polak - Kaszuba.

Z Warszawy.

Od osoby, przybyłej z Warszawy drogą ukreślną, otrzymuje „Czas” krakowski następujące informacje:

W Warszawie wygląd miasta normalny. Szkoły otwarte, ruch na ulicach zwykły, nie znać widocznego przygnębienia wojennego. W teatrze Letnim jest grana sztuka Harancourta pt. „W niemieckich szponach”, w teatrze Polskim „Alzacja”, w teatrze Nowości „Ułani księcia Józefa”, w teatrze Nowym „Polka w Ameryce” i inne farsy. W t. z. teatrze Zjednoczonym grana jest sztuka p. t. „Prusacy”. Prócz tego odbywają się koncerty na rzecz rannych, rodzin rezerwistów itd.

Daje się odczuwać brak węgla. Za korzec węgla płaci się już czasem do pięciu rubli i wyżej; trzeba go zdobywać protekcją i płacić za furmankę do odwiezienia ogromne nieraz sumy. Wiele osób pali torfem prasowanym, nadchodzącym w dość znacznych ilościach do miasta.

Gmach dawnego Banku polskiego, a potem czasowy Banku państwa przy ulicy Elektorskiej, zamieniono na szpital dla rannych pod wezwaniem św. Michała. Hotel Rzymski, tak dobrze znany Warszawianom, również zamieniono na szpital, z przeznaczeniem wyłącznie dla żydów, rannych na wojnie. Właścicielami hotelu są bogaci żydzi, Przeworscy.

Pomoc obywatelska zaznaczyła się ostatnio w opiece nad ludnością, pozbawioną pracy i zarobku. Postarano się też o dopomożenie inteligencji, która popadła w złe stosunki z powodu wojny. W dawnym „Pałacu ludowym”, przy ul. Nowy Świat, gdzie

**Rodacy! Odnawiajcie przedpłatę i rozszerzajcie
„Gazetę Gdańską”**

mieściła się ślizgawka na sztucznym lodzie, urządzono tanią kuchnię dla inteligencji. Za 26 kopiejek otrzymuje się zupę, mięso z kartoflami, osobno jarzynę, kompot i kawałek chleba. Służbę pełni młodzież z kursów rolniczych. Codziennie wydaje się około tysiąca obiadów, z których korzystają warstwy inteligentne, pozbawione chwilowo możliwości pracy w takim jak dawniej zakresie.

W Warszawie wniesiono do władz kilka tysięcy podań o poddaństwo rosyjskie. Pownosili je poddani niemieccy i austriaccy. Cyrkuły pozbierały informacje o petentach przesyłały je z podaniami do ministerstwa spraw wewnętrznych. Prawdopodobnie rzecz tak się będzie miała, że poddani austriaccy i niemieccy pochodzenia słowiańskiego otrzynają poddaństwo rosyjskie bez trudności, z poddanych niemieckich ci, którzy urodzili się w państwie rosyjskiem; inni nie będą przyjęci wcale.

Śmiertelny atak.

Pod wsią Tagsdorfem w Alzacji rozegrał się epizod, należący może do najkrwawszych w obecnej walce. „Śmiertelnym” nazwano atak, który podjęła jazda afrykańsk. strzelców na piechotę niemiecką. W krwawym tym dniu z całego pułku kawalerii nikt podobno nie uszedł z życiem.

Batalion niemieckiej piechoty — pisze sprawozdawca „Köln. Ztg.” — maszerował szybko naprzód i pod Helsfrankirch stoczył pierwszą potyczkę z oddziałem francuskim. Francuzi musieli się cofnąć, a na pobojowisku zostali tylko sanitariusze, zajęci opatrywaniem i transportowaniem przez Ren rannych swoich i nieprzyjacielskich. Niemcy mieli straty, lecz mniejsze niż Francuzi, którzy w ogniu zachowują się nieco nerwowo, strzelają za szybko i dla tego mniej pewnie. Kolumna niemieckiej piechoty posuwać się zaczęła pod Tagsdorf wysławszy przodem i bokami silne oddziały wywiadowcze. Po godzinie od kapitana przybiegł żołnierz z rekonesansu z wieścią, że we wsi stoi nieprzyjaciel i to w wielkiej liczbie.

Batalion rozpadł się na kompanie, kompania na plutony. Żołnierze szukać zaczęli jak najlepszego schronienia, wyzyskano każdy kamień przydrożny, każde drzewo i krzak. A tymczasem między opłotkami przeciwnego wsi odezwał się karabin jeden, drugi, dziesiąty, wnet cała wieś zagrała hukami wystrzałów. Po bokach tyralierzy francuscy rozciągać się zaczęli coraz dalej i dalej, tak, że front wojsk niemieckich znajdujących się tu i owdzie doznać musiał przerwy. W grzechot ognia karabinowego wmieszał się głęboki, spiszowy głos armat. W pobliżu lasku zaczęły się rwać konary, trzaskać szarpane nieprzewidywalną siłą gałęzie, czasem cały wierzchołek drzewa jak kosą ściętą nachylał się i torując sobie drogę wśród gęstwy liści, leciał na dół.

To Francuzi kulami armat niszczyli lasek, prawdopodobnie w miemaniu iż znajduje się w nim niemiecka rezerwa. Ani jedna ani druga strona nie mogła jednak posunąć się naprzód; oba wojska stały, a raczej leżały naprzeciw siebie w rowach strzeleckich, zasypując się wzajemnie kulami. Tak szło przeszło dwie godziny. Oficerowie niemieccy dali rozkaz żołnierzom, by strzelali rozważnie, powoli a celnie. Ogień też z ich strony był słabszy lecz skuteczniejszy.

Zdaje się, iż z tego powodu Francuzi powzięli mniemanie, że niemieckie linie tyralierskie zachwiały się pod ich ogniem. I nagle z za chałup wsi wyłonił się cały pułk kawalerii strzelców afrykańskich. Wśród szeregów żołnierzy niemieckich przeszedł głuchy szmer.

— Atak! Atak!

W tej samej chwili padł rozkaz:

— Celować spokojnie, strzelać tylko na pewne, wprzód na człowieka, potem na konia.

Karabiny maszynowe przygotowane do strzału. Zaledwo wydano rozkazy, zatętniała ziemia pod kopytami końskimi, a ponad głowami żołnierzy podniósł się las szabel. Jechali długą, zwartą ławą, galopem, mierząc przestrzeń, dzieląc ich od niemieckich okopów. A z okopów nie padł ani jeden strzał. Z palcem na cynglu czekali żołnierze rozkazu. — Jazda była coraz bliżej i bliżej, już widać było brązowe twarze jeźdźców i rozwarte końskie chrapy.

— Ogień! — zabrzmiała komenda.

Huknęła salwa. Walka nie trwała dłużej nad dwie, trzy minuty. Pierwszy szereg koni i ludzi runął na ziemię, podciął nogi następnym szeregiem. Rozległ się kwik koński, postrzelone zwierzęta usiłowały zerwać się ze ziemi, gryząc i kopiąc, tamowały drogę jeźdźcom. W zbitą masę ciał raz po raz biły dalsze kule, co chwilę jeździec spadł z siodła, a koń przywalał go swoim cielskiem. Pierwszych kilka set metrów nie przełapowała ani półowa, a pod szaniami było już ich tylko kilkunastu. Po dwóch czy trzech minutach z całego szwadronu pozostała tylko masa trupów i kilkanaście koni, które biegały jak szalone po polu — bez jeźdźców.

Tak skończył się „śmiertelny atak” wyborowego pułku strzelców afrykańskich.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Trębacz pod Nowosielicą.

Balada podług opowiadania oficera węgierskiego.

Śpiewają kule naokół piechoty,
Trębacz dodaje muzyką ochoty.
Wtem nagle przerywa, bo trąba bez głosu
Kapitan się pyta: Cóż ci tam młokosu?
A trębacz zdziwiony odpowiada na to;
Trąbeczka nie słucha — cóż ja mogę za to?
Naprawdę się sili bo trąby wstrząśnienie
Daremne, daremne jest piersi wydmienie.
Trąba wydaje głos jakby jęczenie
Jakby ostatnie żywota westchnienie.
Kapitan patrzy: na twarzy młodzieńca,
Zgasły powabne kolory rumieńca.
Kropelka krwi po mundurze się snuje,
Lecz młodzian, choć ranny, rany nie czuje.
Trębacz upada, śmierć kryje powieki
I młodzian waleczny uśpiony na wieki!
Alfred Jaks.

*) Nowosielica leży nad granicą Galicyi i Królestwa Polskiego, na wschód od Czernowic.

Oświadczenie Polaków

w Rzymie.

W gazetach włoskich pojawiły się w ostatnich czasach różne artykuły omawiające stanowisko Polaków pod różnymi zaborami i przepowiadające ogólne powstanie przeciwko Rosji i odbudowanie Polski. Z artykułów tych ujawnia się po prostu elementarny brak pojęć o położeniu naszym, wobec czego Polacy mieszkający w Rzymie przesłali do gazet włoskich następujące oświadczenie:

„Gorący prąd życzliwości dla Polaków, życzliwości, która we Włoszech, wiernych swym szlachetnym tradycjom zbudziła się w tej dla nas tragicznej godzinie, jest dla nas Polaków, którzy jesteśmy gośćmi na ziemi włoskiej, wielką pociechą. Skłania to nas do wyrażenia na tej drodze naszych uczuć wdzięczności za obronę naszej sprawy. Chcielibyśmy jednakże przestrzedz opinię publiczną przed błędną i zwodniczą oceną i sądem mylnym odnośnie do stanowiska Polaków w krajach naszych pod zaborem pruskim, austriackim i rosyjskim. Trzykrotna granica, która rozdziela ziemię naszą i nadzwyczajnie surowa cenzura wojenna uniemożliwiają Polakom ustalenie jednolitych pojęć i zdawanie sobie sprawy z ogólnego położenia. Podczas gdy w ziemiach naszych, rządzonych przez trzy cesarstwa, żołnierze nasi stoją na granicy z bojaźliwą i straszną niepewnością, czy aby kule ich nie ugodzą w serca braci, my Polacy mieszkający w Rzymie, spodziewamy się, że żadna lekkomyślność i niedokładna ocena spraw naszych nie spowoduje w razie nieziszczonych przepowiedni żadnych gorzkich zawodów.

Oby jednakże szlachetne i gorące życzenia włoskiej opinii publicznej co do utworzenia wolnej i niepodległej Polski zechciały ziścić się pod koniec tego olbrzymiego konfliktu!

Polacy mieszkający w Rzymie.

Jeszcze jedna odezwa!

Jako curiosum podaje „Schneidemühler Ztg.” następującą odezwę Rosjan, do Niemców, znalezioną masami u jeńców rosyjskich. Ma ona brzmieć: „Do Was, prusaków, zwracamy się my, przedstawiciele Rosji, jako heroldowie zjednoczonej słowiańszczyzny ze słowami rozsądku: „Zaprzestańcie, nierozważni, póki nie zapóźno!” Obejrzyjcie się, cały świat pełen zbroi, skierowanej przeciwko Wam, którzyście zakłócili pokój świata! Rosya, Francya, Anglia, Serbia, Czarnogórze, sprowokowani przez Was Belgowie, nawet Japończycy — wszyscy podnoszą broń przeciwko Wam, jak przeciw dzikim hunom, ku obronie swych krajów przed Waszym napadem.

Sprzymierzone z Wami Włochy odwróciły się od Was. Ciężki los zawisł nad Waszymi głowami. Słowiańska lawina od wschodu, zjednoczeni Francuzi, Anglicy i Belgowie od zachodu ujęli Was w żelazne kleszcze. Rząd niemiecki w zaślepieniu zapale okłamuje swój lud, który rozgląda się pełen trwogi śmiertelnej. Jakież są Wasze zwycięstwa pod Liege? Gdzie są wawrzyny, zdobyte we Francji? Gdzie rosyjska rewolucja? Wszystko to są utopie.

Na zachodzie, jak na wschodzie przegrywacie bitwę po bitwie. Przemilcza się to wobec Was ściśle. Cała Rosya powstała w imię ogólnej sprawy słowiańskiej i nie złoży miecza, który walki tej nie stoczy do ostateczności.

Przynosimy Wam pokój przyszłości, umożliwiający cichą, kulturalną i produktywną pracę — lecz odrzućcie broń bezcelowej walki, nie przelewajcie bezcelowo krwi. Rosyanin jest wspaniałomyślny i pokój miłujący. Nie będziemy się mścić za Waszą barbarzyńską rzeź w Kaliszu i Częstochowie i za ucisk Wasz na spokojnie pracującą ludność wiejską. My walczyliśmy przeciwko niemieckiemu wojsku a nie przeciwko ludności. Polacy w Niemczech mieszkający należą do rodziny słowian-

skiej. Nie lękajcie się! Wasze rodziny, żony i dzieci, Wasze mienie będą przez nas uszanowane. Ludności pokojowo usposobionej podając dłoń naszą, radzimy zachować się spokojnie i życzliwie. Odłóżcie broń Waszą, którą Wam państwo przemocą wcisnęło do ręki! Pozwólcie się zabrać do niewoli! Rosyjanie zachowują się wobec jeńców przyjacielsko i obchodzą się z nimi łagodnie. Jeniec przestaje być dla nas wrogiem, Rannych nie dobijamy!” „Schneidemühler Ztg.” podaje tę odezwę jako dziwoląg bez komentarza.

Zarzuty przeciw „polskiej hołocie“.

Burmistrz nidborski Kuhn w liście, w którym wzywa o pomoc dla poszkodowanych wojną mieszkańców Nidborka, pisze dosłownie:

Czego w niesłychany sposób nie zniszczyli Rosyjanie, to skradła polska hołota (polnisches Gesindel) z zagranicy (z Królestwa) i przy pomocy Rosyan wywiozła wozami.

Słowo „polnisches” widocznie nie wszystkim pismom niemieckim wydało się słusznym nazwaniem.

I tak „Berl. Tagebl.” słowo te oruścił, drukując tylko „das Gesindel” (hołota). Natomiast „Pos. Tageblatt” i „Deutsche Tagesztg.” umieściły tę obrazę Polaków.

Obrazą bowiem jest zarzut powyższy tak długo, aż nie zostanie stwierdzony dowodami. Gołosłowne twierdzenie nie może mieć żadnej wartości, tembardziej w wojnie, w której roi się od plotek.

Dodać też chcemy, że Nidbork oddalony jest od granicy (o ile z karty osądzić można) o 5 do 7 kilometrów.

Że hołota plądrować mogła, nie zaprzeczy zapewne nikt, lecz czyż koniecznie tylko i wyłącznie być musi polska.

Nie wątpimy ani na chwilę, że organa odpowiedzialnie zbadały i sprawdzą ze znaną swą sumienną obiektywnością zarzuty burmistrza nidborskiego, stojącego zresztą w pewnej sprzeczności z oświadczeniem landrata nidborskiego. Wówczas przekonamy się zapewne, że o ile szkody wyrządzała hołota, nie była ona polska, lecz ta międzynarodowa, która znajdzie się tam, gdzie może w zamęcie nieszczęścia i niepokoju „pracować”. „Hyeny” takie trafiają się zapewne zawsze i wszędzie.

Gazeta wojenna.

„Gazeta Wojenna” — organ urzędowy niemieckiej głównej komendy wojskowej z orłem pruskim w nagłówku począł wychodzić w języku polskim, jako tygodnik, nakładem, drukiem i pod redakcją głównej komendy wojskowej. Numer pierwszy datowany dnia 22 września. Artykuł wstępny omawia „przyczyny wojny” i kończy się słowy: „Zwycięstwo Niemiec, to swoboda Polski! Zwycięstwo Rosji — koniec Polski!” Drugi artykuł zestawia, co mówią „inne państwa o wojnie”, i podnosi, że „Polacy winni ufać Niemcom i powiedzieć sobie, że stworzenie niepodległej Polski i upokorzenie Rosji leży w politycznym interesie Niemiec”. Na trzecim miejscu rozwodzi się niemiecka główna komenda wojskowa o „dotychczasowych sukcesach wobec Rosji”, na czwartym o „zwycięstwach niemieckich na zachodzie”, dalej o „kłamstwach przeciwników”.

Następują artykuły p. n.: „Ludzie czy bestye?” i „Zawiedzione nadzieje”. Numer kończy się znaniem odezwaniem się kanclerza do społeczeństwa amerykańskiego.

Ponieważ w numerze niema mowy o przedpłacie, a jako miejsce wydawnictwa oznaczono ogólnie główną kwatery, przypuszczamy, pisze „Kur. Pozn.”, że urzędowy organ głównej komendy wojskowej, wydawany w języku polskim, będzie przez władze rozrzucany bezpłatnie.

Wokoło wojny.

Nagrody dla załogi „U 9”.

Cesarz udzielił komendantowi łodzi podwodnej „U 9” krzyż żelazny pierwszej i drugiej klasy. Wszystkim innym członkom załogi łodzi owej nadał krzyż żelazny drugiej klasy.

Tajny radca rejencyjny v. Gamp z Massauen, członek sejmu i parlamentu przekazał 10 000 mk. na dotkniętą najazdem moskiewskim ludność ubogą w Prusach Książących a zarazem tysiąc marek dla załogi łodzi podwodnej „U 9”.

Rząd francuski powraca do Paryża?

Przez Holandję nadchodzi wiadomość, iż rząd francuski zastanawia się nad powrotem do Paryża. Wiadomość ta pochodzi ze źródła angielskiego i daje przypuszczać, że rząd angielski wpływa w tym kierunku na rząd francuski. Zamierza tem widocznie wywołać mniemanie, jakoby wojska niemieckie miały zostać w najbliższym czasie pobite, przez co

usunietoby niebezpieczeństwo oblężenia, grożące Paryżowi.

Głosy angielskie o katedrze w Reims.

Także londyńskie pismo „Daily Chronicle” donosi z Reims, że katedra nie została w tej mierze uszkodzona, jak przypuszczano poprzednio. Całemu frontowi i trzema wchodami precudnymi prawie nic się nie stało. Dwie wieże i rozety u okien wcale nie są dotknięte. Pożar nawet nie tknął dachu ponad główną nawą. Wszystko, co ogień strawił, można znowu bez trudności uzupełnić. Również „Times” pisze, że niema wcale powodu do obaw, jakoby katedry nie można było później odnowić.

Zwołanie sejmu pruskiego.

Sejm pruski zbiera się na krótką sesję w październiku. Chodzi o uchwalenie rozmaitych praw, które mają zaspokoić nagle potrzeby, powstałe np. z powodu zajęcia Prus Wschodnich przez Rosyan.

Co jednakże dla nas Polaków jest rzeczą ważną, to to, że rząd doniósł marszałkowi sejmu pruskiego, iż na razie nie przywiązuje wagi do dalszych obrad nad rozmaitymi projektami do ustaw. Między niemi bowiem znajduje się także projekt do ustawy o zakazie polskiej parcelacji i prawa przedkupu co do posiadłości polskich na rzecz rządu pruskiego.

Komisya więc nad temi szkodliwemi dla Polaków projektami już obradować nie będzie. Miejmy nadzieję, że to będzie początek wymiatania praw antypolskich.

Druga pochwała dla 17-go korpusu!

Z gdańskiej komendy wojskowej otrzymujemy odpis rozkazu korpusowego, wyrażającego uznanie ponowne dla wojaków ze stron Gdańskowi najbliższych, objętych 17-tym korpusem. Brzmi on w tłumaczeniu:

10. 9. 14.

Rozkaz korpusowy.

Na placu boju pod Pezezdrzem (Possessern).
Żołnierze 17-go korpusu!

Wczoraj walczyliście przeciwko dwom frontom nieprzyjacielskim, w jednej stronie przeciwko nieprzyjacielowi pod Krukłanami, w drugiej pod Pezezdrzem wyparliście go ze zbudowanych wedle wszelkich zasad sztuki zgrabnie broniowych okopów i tem dozwoliliście odetchnąć towarzyszom Waszym z 1-go korpusu.

Współdziałali piechoty i artylerii przeciwko okopom nieprzyjacielskim był częstokroć wzorowy. Prawie każdy oddział wojsk korpusowych szczególnie czynnymi przyczynił się do zwycięstwa dnia tego. Pierwsza kompania gdańskiego 128 pułku piechoty wzięła baterię z ośmiu dział złożoną w ogniu, pułk piechoty v. Borcke'go zaczępką swoją rozstrzygnął walkę pod Krukłanami. Dzięki swej waleczności spełnił korpus trudne zadanie, jakie mu postawiono. Dzień 9-go września będzie po wszystkie czasy dniem czci i chwały dla 17-go korpusu, a tem samem dla każdego z uczestników walki.

Dziękuję wszystkim oficerom i szeregowcom za ponownie okazane dowody doniosłej wartości wojennej każdego bojownika.

Szczęść Boże, towarzysze, w nowych przedsięwzięciach!

Moskale muszą wnet Prusy opuścić!

Komenderujący generał
podp. v. Mackensen.

Wiadomości potoczne.

Każdą czytelniczkę i każdego z Czytelników naszych prosimy o przesłanie choćby tylko w kilku słowach skreślonych na kartce pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możności jak najwcześniej.

Kto nie otrzyma na czas gazety, niechaj natychmiast upomni się na swojej pocztę. Gdyby to jednak nie pomogło, prosimy nam o tem donieść, a wniesiemy sami zażalenie na pocztę. Wystarczy donieść o tem na zwykłej karcie pocztowej i to najlepiej po niemiecku, abyśmy kartę tę zaraz przedłożyć mogli z zażaleniem naszemu pocztu na dowód.

Czytelników naszych prosimy, aby wcześniej odnowili przedpłatę na „Gazetę Gdańską” na nowe ćwierćroczce, a także, aby zachęcali innych do zapisania sobie naszego pisma. Prawda, że czasy są ciężkie, ale ten mały wydatek sownie się opłaci, bo straszne dzieje przyniósł nam czas, a człowiek światły bez gazety dziś obyć się nie może.

Pelplin. W Pelplinie, Rożentalu, Józefowie, Ropuchach i Nowymdworze panuje wśród dzieci szkarlatyna. Szkołę w Nowymdworze zamknięto.

— Wsparcie wojenne otrzymuje tu 121 żon, których mężowie znajdują się na wojnie. Dotychczas wypłacono razem 5641,60 mk.

— W Pomyjach włamał się do karczmy złodziej i skradł pudełko cygar oraz butelkę likieru. Policya jest na tropie złodzieja, który wszedł do karczmy oknem.

— W środę odstawiono pod strażą wojskową do tutejszego urzędu wójtowskiego pewnego robotnika z Rajków. Ów robotnik jest w podejrzeniu o liczne kradzieże, zwłaszcza u p. Szolty na wybudowaniu rajkowskim.

Grudziądz. Jednej z ostatnich nocy zastrzelili posterunek wojskowy pewnego głuchoniemego mężczyznę, wracającego od krewnych w pobliskiej wiosce do domu.

Malbork. Służąca May z pod Kiszporka ukradła swemu pracodawcy 40 marek i udała się do Malborka, gdzie przedstawiając się jako uciekinierka z Prus Wschodnich użebrała 3,25 mk. i oszukała nawet komendanta wojskowego żądając poświadczenia, że jest uciekinierką. Sąd ławniczy skazał ją na siedm tygodni więzienia.

W. KS. POZNANSKIE.

Poznań. Landwerzysta Neudeck, przydzielony do pułku konnych strzelców w Poznaniu, dopuścił się w polu kilka karygodnych czynów. Dnia 16 sierpnia, po wkroczeniu wojska niemieckiego do Kalisza, wywołał tam Neudeck awanturniczą scenę z pewną kobietą i przywołał do pomocy swego towarzysza broni Urbankiewicza, który przechodził właśnie opodal. Gdy jednak kobieta owa oświadczyła, że Neudeck chciał jej zadać gwałt, Urbankiewicz odmówił mu swej pomocy i radził mu, aby ją puścił. Wówczas Neudeck zwrócił się do Urbankiewicza i uderzył go kolbą w kręgi, zerwał go od „polskiej świni”, a nawet wymierzył do niego karabinem. Inni żołnierze zdążyli wcześniej lufę skierować w górę, przez co uniknięto nieszczęścia. Urbankiewicz opowiedział o zajściu podoficerowi Napierale, którego krótko potem spotkał przypadkowo. Napierała wezwał Neudecka do wytłomaczenia się z swego postępku, na co Neudeck w ostryjski sposób odezwał się do podoficera: „Staremu landwerzyscie nie ma nikt nic do mówienia, zwłaszcza taki chłystek jak ty. Jeżeli wydam szklanekę piwa, otrzymam także galony (Tressen) jak ty. Polski pies — nie ma w domu nic do żarcia. Gdyby państwo pruskie samych takich podoficerów miało jak ty, mogłoby kazać się wypchać (verglasen).

Sąd podyktował oskarżonemu za obrażenie cielesne, obelgę, nadużycie broni i nieuszanowanie przełożonego dwa i pół roku więzienia.

Murowana Goślina. Ażeby pastor ewangel. przemawiać miał z ambony w bóżnicy, z pewnością dotąd jeszcze się nie zdarzyło nigdzie i Goślina będzie niezawodnie pierwszą, gdzie coś podobnego stać się mogło rzeczywistością. W „Posener Ztg.” czytamy bowiem: Kantor tutejszej gminy żydowskiej zmarł krótko przed wybuchem wojny i niko go nie było, któryby mógł odprawić nabożeństwo wojenne. Wobec tego ofiarował się zastąpić kantora miejscowy pastor ewangelicki, który w szabas przybył do bóżnicy i wygłosił z ambony kazanie zastosowane do obecnej chwili.

Września. Tutejsi posiedziciele domów często się uskarżali u landrata na lokatorów, nie chcących płacić komornego podczas wojny, mimo, że stosunki majątkowe i dochody im na to pozwalają. Landrat radzi, by przeciw tym lokatorom bezwzględnie występować podług prawa, by ich do spełnienia swych obowiązków zmusić. Natomiast względem rodzin, zasługujących na to, zaleca pobłażliwość i płacenie komornego ułatwić dzieleniem go na raty, chwilowe zniżenie itd.

STAROPOLSKA.

Wrocław Na rozkaz tutejszej władzy wojskowej w piątek po południu zamknięto zupełnie telefony dla prywatnych osób. Nie można się było dowiedzieć przyczyny tego zarządzenia, ale zaręczają, że obawy wszelkie są bezpodstawne.

Król. Huta. Pewien młody człowiek stąd wyłudził w Łagiewnikach od pewnej kobiety, której mąż jest na wojnie, 18 marek gotówki, 1 i pół funta tytoniu, i ręcznik. Naopowiadał owej kobiecie, że mąż jej został ranny i że owe rzeczy potrzebuje. Oszusta aresztowano.

Mysłowice. Transport rannych żołnierzy, w liczbie przeszło 200, przybył tu w sobotę wieczorem. Rannych rozmieszczono w lazaretach tutejszych i barakach.

Radzionków. Jan Pietryga, któremu swego czasu żona uciekła, postanowił przy pomocy kolegi Matejczyka zawojować dom swego teścia i żonę odebrać gwałtem. Gdy ich teść nie wpuścił do mieszkania, porozbijali sztachetami okna. Teściowa wyszła z domu, by wezwać pomocy policyj. Skorzastali z tej sposobności Pietryga i jego towarzyszy i wszedłszy do mieszkania, obili teścia. Sąd wojenny skazał Pietrygę na trzy miesiące, Matejczyka zaś, jako że okazał się większym brutalnym, na 6 miesięcy więzienia.

Bytom. Sąd przysięgłych skazał pewną kobietę z Bobrku na 2 lata więzienia za zabójstwo swego nowonarodzonego nieślubnego dziecka. Sąd przyznał oskarżonej okoliczności łagodzące.

— Ostatnia nocna burza wyrządziła w tutejszej okolicy wiele szkody. Nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. Obok szosy do Król. Huty złamał wichur kilka silnych drzew i przewalił tor kolejki elektrycznej. Burza uszkodziła również ma-

szyny i druty elektryczne. Tak samo wyrządziła burza wiele szkody pomiędzy Bobrkiem a Szombierkami. I tu leżały drzewa poprzek toru kolejki, tamując ruch kolejek. Dzieci uczęszczające do szkół w Bytomiu musiały pójść pieszo. Przytem wszedł chłopak nazwiskiem Aschermann z Bobrku na przerwany drut elektryczny i poniósł śmierć natychmiast.

Zabrze. W hucie „Reden” 15-letni A. Ogaza zeszywał pas transmisyjny, gdy nagle maszyna poszła w ruch. Nieszczęśliwy chłopak został ujęty i kilka razy wkoło rzucony, przyczem głowa jego została zupełnie zdruzgotana. Chłopak zmarł na miejscu.

Zabrze. Rannych żołnierzy przybyło tu pociągiem w niedzielę 256. Umieszczono ich w lazaretach knapszaftowych i gminnym.

Zaborze. Kradzież wykonano tu u pewnego kupca. Złodzieje zabrali 130 marek gotówki a towarów (wina, cygar, bielizny itd.) za 215 mk. Podejrzanie skierowało się na kilku młodzieńców.

Gliwice. Około 500 rannych żołnierzy przybyło tu w niedzielę na stację. Rozmieszczono ich w tutejszych lazaretach oraz salach koncertowych.

Gliwice. Spłoszony koń z wozem pędził tu jak szalony po chodniku na ul. Górnowałowej. Całe szczęście, że kilku żołnierzy konia powstrzymało, zanim się stało jakie nieszczęście. Woźnica spadł z woza, lecz się nie poranił ciężko.

Mikołów. Pożar zniszczył tu tymi dniami dwie stodoły ze żniwem oraz szopę z narzędziami posiadziciela dóbr Kremsera. Powstanie pożaru jest całkiem niewiadomą.

Mysłowice. Zmarła tu w tych dniach pewna kobieta, uchodząca za bardzo ubogą. Żyła ubogo i przyjmowała czasem dary z pokarmów od sąsiadów. Po śmierci jej stwierdzono, że posiadała majątek 14 000 marek; samych złociaków w gotówce znaleziono u niej na 5700 marek.

DALSZE STRONY.

Namysłów na Środkowym Śląsku. Jak nieprawdziwe pogłoski powstać mogą czasem, świadczy wypadek następujący: Pewnemu posiedzicielowi dóbr w Starem Mieście pod Namysłowem zbiegło kilka sztuk bydła z paszy. Kilku parobków, którzy pracowali końmi na polu, szybko wyprzęgło konie, wsiedli na nie i udali się w pogoń za bydlęm zbiegłym, aby nie zaginęło gdzie w okolicy. Z powodu suszy powstało na polu wiele kurzu przy tem uganianiu się na koniach za bydlęm. Jakaś kobieta, widząc jeźdźców harcujących po polu i z powodu kurzu nie rozpoznawszy ich lepiej, wpadła na myśl, że to kozacy wpadli do kraju. Pobiegła tedy szybko do posiedziciela dóbr z doniesieniem, że widziała kozaków na koniach, pędzących przez pola. Posiedziciel uwierzył temu „naoczemu świadkowi” i doniósł o „kozakach” zaraz dalej, i tak wiadomość fałszywa doszła aż do Wrocławia.

Świdnica. Izba karna skazała woźnicę Gustawa Frankego z okolicy tutejszej na rok więzienia za bluźnierstwo i obrazę Kościoła katolickiego a na dalsze 6 tygodnie aresztu za dręczenie zwierząt.

Berlin. Nowe rozporządzenie, co do wielkości chleba, wydał naczelny gubernator dla Marchii, które obowiązuje „Wielki Berlin i okolice”. Wszyscy piekarze i sklepy z pieczywem muszą wywiesić w oknie wystawowym oraz na widocznym miejscu w składzie obwieszczenia, na których są podane cena i waga pieczywa. W każdym z tych składów musi być wystawiona waga i funty, by publiczność mogła zaraz sprawdzić, czy pieczywo ma przepisaną wagę. Kto się do tego rozporządzenia nie zastosuje, temu zostanie od razu skład jego urzędowo zamknięty.

GALICYA.

Kraków. W kawiarni przy ul. Karmelickiej żołnierze wiedeńscy, pułku „Deutschmeistrów” schwytali szpiega rosyjskiego w przebraniu oficera austriackiego. Zawezwana patrol odstawila go pod bagietami na odwach w Rynku, gdzie przeprowadzono rewizję. Rewizya dała nadspodziewany wynik. Znaleziono bowiem przy nim kilkanaście rubli w srebrze i złocie, nadto wiele papierów państwowych rosyjskich. Odstawiono go do sądu garnizonowego.

Rożmaitości.

Ile chłopów mogą Niemcy wysłać w pole? Według statystycznych obliczeń mogą wysłać Niemcy żołnierzy liczący lat

17 do 19	—	2 211 349
20 do 22	—	1 894 075
23 do 27	—	2 878 366
28 do 32	—	2 564 489
33 do 39	—	3 346 641
40 do 45	—	2 478 735

Z tego zestawienia wykazuje się, że liczba do boju zdolnych mężczyzn wynosi 15 milionów. Jest to armia olbrzymia, jakiej żadne inne państwo wystawić nie jest zdolne. Chłopców poniżej lat 17 i nienależących do służby wojskowej jest w Niemczech około 9 700 000, a mężczyzn, którzy przekroczyli 45 rok życia i z tego powodu także nie należą do służby wojskowej, jest 7 200 000.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 41 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 83 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 00-10 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 36-04 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 35 mk.

Jałoszki i krowy 53 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 00-00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 35-37 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 30-34 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 28 mk.

Cielat 139 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 41-46 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 33-38 mk., IV kl. 00-00 mk., polednio ssaki 00-31 mk.

Owce 98 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 00-00 mk., II kl. starsze tuczne skopy 36-38 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 00-00 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Swin 1703 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 44-50 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2½ centn. żywej wagi 40-43 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 37-42 mk., IV kl. mięsiste 34-40 mk., V kl. słabo rozwinięte świnię 32-36 mk., VI kl. maciory 35-40 mk.

Drukami i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Bekanntmachung.

Auf Grund des Art. 68 der Reichsverfassung und des § 9 des Gesetzes über den Belagerungszustand vom 4. Juni 1851 wird für den Bezirk des XVII. Armeekorps der Kleinhandel mit Trinkbranntwein und Trinkspiritus mit oder ohne Zusatz, also auch mit Likören, in Trinkgefäßen oder in offenen oder verschlossenen Flaschen, folgenden Beschränkungen unterworfen:

- 1) Die Verabfolgung wird verboten an Personen, die sich dem Alkoholgenuß in einem Masse hingeben, dass Eintritt der Trunkenheit zu befürchten ist, oder die bereits Anzeichen beginnender oder eintretender Trunkenheit erkennen lassen.
- 2) In der Zeit von Sonnabend nachmittags 4 Uhr bis Montag morgens 8 Uhr sind Spiritus- und Branntwein-Schankstätten geschlossen zu halten, an den übrigen Wochentagen von 6 Uhr abends bis 8 Uhr morgens.
In dieser Zeit ist der Verkauf oben bezeichneter Getränke in allen Gastwirtschaften gleichfalls verboten.
- 3) Zuwiderhandelnde haben neben der nach § 9 des Gesetzes über den Belagerungszustand verwirkten Strafen (Gefängnis bis zu einem Jahre) gegebenenfalls die völlige Schliessung ihrer Geschäfte für die Dauer des Kriegszustandes zu gewärtigen.

Danzig, den 20. September 1914.

Der stellv. kommandierende General
gez. von Schack.

Kongregacja misyjna XX. Pallottynów.

Wszystkich naszych Szan. Przyjaciół i Dobrodziejów prosimy usilnie, nas właśnie w tych trudnych czasach nie opuszczać i chociaż małemi ofiarami nas wspomagać. Żyjemy tylko z jałmużny a od kilku tygodni nie otrzymujemy żadnej pomocy. Że zaś trudno jest w czasie wojennym pieniądze za granicę wysyłać, zatem proszę wszelkie ofiary i datki misyjne przesyłać do Prus Zach. przekazem zwyčajnym pod adresem: Ks. Ig. Baszanowski, Lubna p. Czersk Wpr. Ks. B., bawiąc u swych rodziców, jest subdyakonem naszego stowarzyszenia misyjnego. Odbiór pieniędzy pokwitujemy u nas. Dla braku środków pieniężnych, ludzi w drukarni itd., piśmko nasze „Królowa apostołów”, tymczasowo nie wychodzi. Proszę więc łaskawie nam wybaczyć.

KS. AL. MAJEWSKI, superyor,
Wadowice-Kopiec (Galicya).

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów:

4% za 1-miesięcznym wypowiedzeniem
4½% za 3-miesięcznym wypowiedzeniem
5% za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6. Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665. Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum. Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy 3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt. S. Tefelski. S. Kindermann.

E. Sommerfelda
kowieńska, ruska, brunatna,
zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za
najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprężających bardzo
niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt
paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz
fabr. tabaki do zażywania 1859

Zastępców poszukuję.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singer i Noidlingera.

Ktoby sobie maszyny
do szycia lub koła życożył,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliva Ludolfstr. 2.

Persil

do prania

Henkela Soda do prania

Ucznia

kowskiego

katolika, poszukuje od zaraz

P. Felskowskiw Brentowie — Brentau
bei Langfuhr

Poszukuję od zaraz lub później

dwóch porząd. uczniów

do mego handlu kolonialnego,
destylacji i artykułów
budowlanych.

A. Wierzbowski

Kościerzyna (Berent) ul. Długa.

**Celem wspierania rodzin po poległych**

wojakach zachodniopruskich utworzono dla Prus Zachodnich kasę wsparć opartą na wzajemności pod nazwą

Zachodniopruskie ubezpieczenie wojenne

na czas wojny roku 1914.

(Westpreussische Kriegs-Versicherung)

Udział wynosi 10 mk. Dla jednego udział biorącego w wojnie nabyć można najwyżej 20 udziałów. W każdej miejscowości Prus Zachodnich utworzone będzie w najbliższych dniach miejsce przyjmowania.

Skoro straty w poległych nie będą większe aniżeli w wojnie 1870/71, przypadnie na każdy udział przy podziale, minimalnie 250 mk. Jeżeli straty będą mniejsze, natenczas suma wymieniona się podwyższy, w przeciwnym zaś razie przy większych stratach odpowiednio się zniży.

Kobiety ubezpieczajcie waszych mężów,**ojcowie ubezpieczajcie waszych synów,****będących na wojnie!**

Odbierzcie potrzebną gotówkę na udział z waszych depozytów lub zwróćcie się do kas oszczędności ewentualnie do waszych spółek, (towarzystw i kas pożyczkowych i oszczędnościowych), które wam udziela pożyczki na sumę potrzebną na udział przy stawianiu żyranta — dopóki nie nastaną znowu lepsze czasy.

Warunki.

§ 1. Do udziału uprawnione są wszystkie osoby mieszkające w Prusach Zachodnich, powołane do służby wojennej w armii lub marynarce. (Udział biorący w wojnie. § 15 (B. G. B. prawa obywat.) i które nabydą przynajmniej jeden udział w wysokości 10 mk. Udziały nabywać można w miejscach specjalnie oznaczonych, co w imieniu i dla odośnych wojowników załatwić mogą także ich bliscy i członkowie rodziny.

§ 2. Dla każdego wojaka nabyć można kilka, najwyżej jednak dwadzieścia udziałów.

§ 3. Dla członków armii wojującej, którzy polegli lub są ranni można nabyć udział tylko wtenczas, jeżeli wnioskodawca w dniu nabycia udziału o dokonany fakcie śmierci lub zranieniu nie wie.

§ 4. Korzyści udzielone przez kasę spoczywają w tem, że wszelką tym sposobem zebraną gotówkę z doliczeniem spodziewanej od prowincji subwencji, rozdziela się między pozostałe rodziny odpowiednio do zasług wypadków śmierci w czasie wojny. bądź to wskutek odniesionych w walce zranień, lub nabytej choroby, jednakże, gdy śmierć nastąpi

Wnioski o przejęcie miejsca przyjmowania udziałów oraz o podjęcie zbytu udziałów uprasza się przysłać pod adresem administracji:

Verwaltung der Westpreussischen KriegsversicherungDanzig
Neugarten 2.

Gdańsk, dnia 6 września 1914.

Gubernator prowincjonalny Prus Zachodnich.**Bank Ludowy w Żukowie**

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4½ procent

odsetkami do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od

godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Pozorski.

Ptach.

Błokowski.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wollwebergasse 4 III

wykonuje

wszelką garderobę męską, ocywilną i wojskową

podług miary.

Specyalność: Rewerendy, rzymski i płaszcze dla Wieleb.
Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”**Bank Ludowy**

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943
udziela

pożyczek
i przyjmuje depozyty, płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty odziennie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD:

Fr. Ornas, M. Janicki, L. Lniński.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierzniarzy przysięgi

A. Jaks w Pile**Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.**